

Marcelina de Zoete-Leśniczak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0003-2832-355X

„Troskliwi chwilowi gospodarze” – japoński obcy we wspomnieniach dzieci syberyjskich

W roku 2019 obchodzono 100. rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Japonią. Rok ten obfitował w wiele wydarzeń, które odbywały się w Polsce i w Japonii. Do obchodów włączyły się rządy obu państw, placówki dyplomatyczne i konsularne, a także różne stowarzyszenia miłośników kultur – polskiej i japońskiej. Również ośrodki naukowe, czy to polonistyka tokijska, czy polskie ośrodki japonistyczne (Warszawa, Kraków, Poznań i Toruń), włączyły się w obchody poprzez organizowanie konferencji, wystaw, odczytów czy warsztatów popularyzatorskich. Podczas obchodów wspominano najważniejsze wydarzenia w dziejach stosunków dyplomatycznych obu państw. Sporo miejsca poświęcono przypomnieniu jednej z mało znanych kart w historii. Jest to historia uratowania polskich sierot i półsierot, zwanych „dziećmi syberyjskimi”¹, przez Polski Komitet Ratunkowy Dzieci z Dalekiego Wschodu we współpracy z Japońskim Czerwonym Krzyżem (Nihon Sekijūji-sha) między lipcem 1920 a styczniem 1922 r. Ewakuowano z Syberii i przewieziono do Japonii 877 dzieci, które następnie z Japonii miały przez USA trafić do odrodzonej ojczyzny.

¹ Powszechnie przyjęto nazywać je dziećmi syberyjskimi, choć wśród nich były także dzieci zamieszkujące Mandżurię.

Prekursorem badań nad tą historią jest profesor Wiesław Theiss, polski pedagog, specjalista w zakresie pedagogiki społecznej oraz dziejów myśli społeczno-wychowawczej. To on właśnie z perspektywy wychowawczo-opiekuńczej oraz międzynarodowego działania na rzecz ochrony praw dziecka dogłębnie zbadał historię „dzieci syberyjskich”, czego owocem była publikacja *Dzieci syberyjskie: dzieje polskich dzieci repatriowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919–1923*. Ukazała się w 1991 r., a jej dodruk w roku następnym. Z czasem badania Theissa zostały uzupełnione przez japońskiego korespondenta mieszkającego w Polsce – Teruo Matsumoto. Dla niego temat „dzieci syberyjskich” był przykładem ważnej współpracy polsko-japońskiej. Przedstawił go z perspektywy humanitarnej i kulturowej. Efektem działań obu badaczy są dwie publikacje: pierwsza z 2009 r.² oraz jej wydanie rozszerzone (trójjęzyczne – w j. polskim, j. japońskim oraz j. angielskim) z roku 2018³.

Najnowsza publikacja W. Theissa poświęcona tematyce dzieci syberyjskich ukazała się w październiku 2020 r., a więc po zakończeniu obchodów setnej rocznicy, podczas których przypominano historię losów dzieci syberyjskich. W publikacji tej Theiss zebrał relacje 66 osób. Byli to dziewczęta i chłopcy, którzy w rezultacie zawieruchy rewolucyjnej i wojny domowej w Rosji zdecydowali się wraz z rodzicami uciekać przed rozbijającymi kontrrewolucję wojskami Armii Czerwonej na Daleki Wschód. Tam na skutek różnych przykrych okoliczności – śmierci jednego lub obojga rodziców – dzieci były zdane na łaskę losu, cierpiąc głód i egzystując w ciągłym niebezpieczeństwie czyhającej na nie śmierci.

Wiesław Theiss w swej publikacji wykorzystał materiały archiwalne, relacje i dokumenty osobiste. Przeprowadził też wywiady, wysłuchał wspomnień (np. Stanisława Łuczyńskiego), a także otrzymał wiele listów. To wszystko udało mu się zebrać w długim procesie współpracy z dorosłymi już „dziećmi syberyjskimi” oraz ich rodzinami. Zbiory W. Theissa stanowiły też fotografie, sztambuchy, dzienniki, pamiętniki (Weroniki Bukowińskiej),

² T. Matsumoto, W. Theiss, *Dzieci syberyjskie: pomoc Japonii dla dzieci polskich z Syberii, 1919–1922*, Warszawa 2009.

³ T. Matsumoto, W. Theiss, *Dzieci syberyjskie: pomoc Japonii dzieciom polskim w latach 1919–1922*, Warszawa 2018.

rękopisy (Heleny Wróblewskiej), maszynopisy, które nigdzie nie zostały opublikowane, tak by mogły trafić do szerszego grona odbiorców czy powszechnego obiegu. To właśnie te – przytoczone w najnowszej publikacji W. Theissa – wspomnienia dzieci syberyjskich z pobytu w Japonii stanowią główny, choć nie jedyny materiał źródłowy dla niniejszego tekstu. Ich niezwykle cennym uzupełnieniem jest japońskojęzyczna publikacja Yamady Kuniego⁴, która zawiera dzienniki służbowe pracowników administracji i opiekunów dzieci w Japonii. Doprecyzowują one relację nieznaną realiiów kulturowych Japonii dzieci chociażby w kwestiach dotyczących nazw miejsc, atrakcji turystycznych, form spędzania wolnego czasu czy przedmiotów codziennego użytku. Taki dobór materiałów źródłowych nieco rozszerza perspektywę spojrzenia na to, jak dzieci zapamiętały Japonię oraz Japończyków, czyniąc go ciekawszym w odbiorze i zachęcając do zapoznania się z jakże atrakcyjną kulturą japońską.

Celem niniejszego tekstu jest analiza wspomnień dzieci syberyjskich okiem japonisty, którego spostrzeżenia i komentarze być może będą miały charakter glos na marginesie opisywanej przez nie w tych wspomnieniach historii pobytu w Kraju Kwitnącej Wiśni. Wprawdzie dzieje dzieci zostały już dociekliwie i wyczerpująco przedstawione w badaniach Wiesława Theissa i Matsumoto Teruo, ale niniejszy tekst dopełni całości obrazu Japonii widzianej oczyma małych Polaków. Ponieważ historii tej towarzyszą jedynie dobre wspomnienia, można zaryzykować stwierdzenie, że jest ona przykładem dobrego uchodźstwa czy nawet wspaniałej (cudownej) podróży, którą zapamiętały na całe życie i opowiadały o niej z radością i rozmarzeniem. Przeczy więc stereotypowemu wyobrażeniu o uchodźstwie czy emigracji, gdyż tak można przecież nazwać uciekających z niebezpiecznej Syberii i Mandżurii małych Polaków. Analiza wspomnień dzieci zostanie więc nakreślona z perspektywy religii buddyjskiej (miłosierdzie i empatia wobec cierpiących i pokrzywdzonych, dobroczynność), determinowanych kulturowo cech osobowości Japończyków (uprzejmość, cierpliwość, gościnność, szczodrość) oraz umiłowania dziecka i respektowania jego praw i ważnego miejsca w społeczeństwie (troska o potrzeby dzieci poprzez organizowanie im atrakcji i rozrywki). Taki wybór perspektyw wy-

⁴ K. Yamada, *Pōrando koji. „Sakura saku kuni” ga tsunaida 765 no inochi*, Tokio 2011.

nika z treści wspomnień, gdyż to właśnie wyżej wymienionym aspektom dzieci syberyjskie poświęciły najwięcej uwagi.

Ze względu na ograniczenia objętościowe niniejszego tekstu zostaną w nim przedstawione tylko kwestie związane z obecnością dzieci w Japonii, zapamiętanym przez nie obrazem Japończyków i japońskiej gościnności. Jedynie zasygnalizowane zostanie tło historyczne, na którym rozgrywały się ich dzieje. Również skrótowo zostaną podane informacje dotyczące organizatorów akcji, zarówno polskich, jak i japońskich, a także losów dzieci już po dopłynięciu do USA, a stamtąd do wolnej Polski. Może więc zaistnieć ryzyko wystąpienia uproszczeń i uogólnień w przekazie, czego autor artykułu ma świadomość. Jest to jednak nieuniknione, gdyż tekst koncentruje się wokół dobrych wspomnień z pobytu w kręgu kultury japońskiej z „troskliwymi gospodarzami” Japończykami.

Dzieci syberyjskie były potomkami Polaków, którzy z różnych względów (najczęściej politycznych) musieli opuścić znajdującą się pod rządami Imperium Rosyjskiego ojczyznę. Ich rodzice ze względów politycznych zesłani zostali na Syberię (wśród nich byli potomkowie katorżników), byli uchodźcami z okresu pierwszej wojny światowej lub w celach zarobkowych dobrowolnie wyjechali z Polski, by móc pracować przy budowie i obsłudze kolei transsyberyjskiej. Starsze z nich pamiętały Polskę, gdyż tam się urodziły. Natomiast te najmłodsze urodziły się już w Rosji. Jak wcześniej wspomniano, na skutek działań kontrrewolucyjnych Armii Czerwonej żyły w ekstremalnych warunkach narażone na głód, choroby, bezdomność, deprawację czy wynarodowienie. Dzięki dwojgu pragmatycznych ideowców-społeczników – Annie Bielkiewicz i Józefowi Jakóbkiewiczowi z Polskiego Komitetu Ratunkowego Dzieci Dalekiego Wschodu z siedzibą we Władywostoku – udało się zorganizować dla nich akcję ewakuacji z terenów zagrażających ich życiu i przyszłości, z terenów objętych wojną, anarchią, wszechobecną przemocą czy terrorem. Ponieważ nie mogły wrócić do Syberii, kierując się na zachód do Polski, a byłaby to przecież najkrótsza droga, ich powrót do ojczyzny wiódł od Syberii na wschód – przez Japonię i Stany Zjednoczone⁵.

⁵ Układ o repatriacji z 24 lutego 1921 r. nie dotyczył obywateli polskich zamieszkałych na terenie Republiki Dalekiego Wschodu i w północnych Chinach, gdzie Rosja kontrolowała eksterytorialny pas kolei wschodniochińskiej.

Celem Komitetu Ratunkowego było uzyskanie pomocy finansowej oraz zorganizowanie dzieciom bezpiecznego powrotu do Polski. Ponieważ Amerykański Czerwony Krzyż wycofał się z obietnic wsparcia finansowego i pomocy organizacyjnej, Anna Bielkiewicz po wstępnych rozmowach z konsulem Japonii, Kaoru Watanabe, otrzymawszy od niego oraz od dyplomatów polskich i przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża listy polecające (Polska nie miała wówczas jeszcze przedstawicielstw dyplomatycznych w Japonii), udała się do Tokio. Tam, w petycji złożonej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Japonii w czerwcu 1920 r., zwróciła się o pomoc w opiece nad dziećmi polskimi do czasu ich wypłynięcia do USA. Zdecydowano, że rząd japoński nie będzie finansować tej operacji (utrzymanie wojsk japońskich stacjonujących we wschodniej Syberii⁶), ale dzięki jego staraniom i protekcji organizatorem i głównym organem ponoszącym koszty wyjazdu i pobytu dzieci na miejscu miał być Japoński Czerwony Krzyż.

Dla Japończyków była to pierwsza w historii tego typu akcja pomocowa uchodźcom-obcokrajowcom. W. Theiss podaje, że kierowali się oni przede wszystkim względami dyplomatycznymi i humanitarnymi⁷. Yamada Kuniki⁸ uzupełnia motywację Japończyków stwierdzeniem, że zlecenie misji ewakuowania dzieci polskich było też zagrywką z pobudek wizerunkowych (społeczeństwo japońskie było zdecydowanie przeciwne stacjonowaniu wojsk japońskich we wschodniej Syberii). Wykorzystano więc obecność rezydującego we Władywostoku korpusu lekarzy i personelu medycznego Japońskiego Czerwonego Krzyża, który na miejscu współpracował z wojskiem, pomagał miejscowej ludności, ale przede wszystkim zaangażował się w ewakuację polskich dzieci. To złagodziło powszechną krytykę rządu w Japonii. Lata przypadające na czas po pierwszej wojnie światowej do

⁶ Wojska japońskie stacjonowały we wschodniej części Syberii od sierpnia 1918 do października 1922 r. w ramach międzynarodowej koalicji wojskowej, która miała wesprzeć Korpus Czechosłowacki. W czerwcu 1920 r. wojska koalicyjne wycofały się z regionu, Japonia jednak pozostała w celu ochrony własnych interesów i państw jej podległych (Korea i Mandżuria).

⁷ W. Theiss, *Dzieci syberyjskie 1919–1921. Z Syberii przez Japonię i Stany Zjednoczone do Polski*, Kraków 2020, s. 80.

⁸ K. Yamada, *Pōrando koji...*, s. 88.

około połowy lat 20. w Japonii nazywane są okresem demokracji Taishō (era panowania cesarza Yoshihito w latach 1912–1926). Ponieważ wygrana w pierwszej wojnie światowej wzmocniła Japonię na arenie międzynarodowej, a w kraju sprzyjała koniunktura gospodarcza, wśród Japończyków wzrosły nastroje demokratyczne oraz dążenie do reform. Postępująca liberalizacja przejawiała się w dyskusjach na temat zmian w prawie wyborczym, sytuacji społecznej kobiet czy literatury robotniczej⁹. Do takiej właśnie Japonii – kraju będącego dla nich nową społeczną, kulturową, edukacyjną i opiekuńczą przestrzenią – miały przyjechać polskie dzieci.

W kolejnych częściach niniejszego tekstu zostaną przedstawione w zarysie fundamentalne aspekty z zakresu kultury, religii czy myśli społecznej Japonii, które być może pomogą zrozumieć postawy Japończyków wobec dzieci i zorganizowanie im takiego pobytu w Japonii, który zapamiętały one do końca swego życia, na co wskazuje stwierdzenie: „Japonia jest moją drugą ojczyzną!”¹⁰.

Pierwsza akcja ewakuacyjna, czyli poszukiwanie i zbieranie dzieci z niebezpiecznych terenów Syberii i Mandżurii, rozpoczęła się w grudniu 1919 i zakończyła w lipcu 1921 r. Dzieci odpływały do Japonii w pięciu turach, łącznie było ich 375 i ponad 50 opiekunów polskich. Większość dzieci miała od 7 do 12 lat, a dziesięcioro z nich nie przekroczyło trzeciego roku życia. Druga akcja ewakuacyjna odbyła się w lipcu 1922 r. i uczestniczyło w niej 400 dzieci z ponad 40 opiekunami polskimi. Według wspomnień Anny Bielkiewicz dzieci nie bały się wyjazdu. Panowały wśród nich podniecenie, zamęt i radość. Miały wykrzykiwać: „Jedziemy do Japonii!”. Takie ich nastawienie niewątpliwie wynikało z braku lęku przed nieznanym, obcym. Japończycy z wyglądu i zachowania nie byli dla dzieci obcy. Działo się tak dlatego, że dzieci miały okazję poznać Japończyków jeszcze sprzed ewakuacji, gdy wojska japońskie stacjonowały w miejscach ich zamieszkania, czy z pobytu we Władywostoku, do którego trafiły na okres przygotowań do wyjazdu do Japonii. Ci, życzliwie do nich nastawieni, bawili się z nimi, przynosili im jedzenie czy uczyli podstawowych zwrotów

⁹ M. Melanowicz, *Historia literatury japońskiej*, Warszawa 2012, s. 364.

¹⁰ T. Matsumoto, *Shiberia no higeki no sairai ha yurusanai... Moto kojitachi no tataakai, soshite „Arigato”*, „Rekishi kaidō” 2014, nr 3 (311), s. 59.

grzecznościowych w języku japońskim¹¹. Niewątpliwie dzieci miały więc jak najlepsze wyobrażenie na temat swych przyszłych gospodarzy. Warto w tym miejscu dodatkowo przytoczyć słowa konsula Kaoru Watanabe, który miał zapewnić Annę Bielkiewicz: „Japończycy nie dadzą im odczuć, że są wśród obcych”¹². I rzeczywiście tak miało się stać. Jak już wcześniej zasygnalizowano, historia „dzieci syberyjskich” jest swego rodzaju odwróceniem stereotypowego wyobrażenia o uchodźstwie czy emigracji. Dzieciństwo utożsamiane z beztroską zabawą, radością i szczęściem niestety nie mogło zaistnieć w warunkach terroru i przemocy. Dopiero w Japonii im to zapewniono. Dzieci ominęła też wpisana w definicję uchodźstwa¹³ ucieczka przed prześladowaniem, procedury weryfikacyjne, pobyt w ośrodku uchodźczym, a także podejrzliwość i brak zaufania ze strony mieszkańców kraju przyjmującego. Dodatkowo charakterystyczny dla uchodźstwa permanentny stan braku domu, środków do życia, znajomości języka i kultury, pracy, więzi społecznych nie pojawia się w ich historii. Japończycy nie byli też obcymi, lecz właśnie gospodarzami, którzy bardzo dobrze i starannie przygotowali się na przyjazd swych małych gości.

JAPOŃSKA UPRZEJMOŚĆ I GOŚCINNOŚĆ

Jedna z najśłynniejszych profesorek antropolożek japońskich, Takie Sugiyama-Lebra (1930–2017), wyjaśniła, że w kulturze japońskiej gospodarz (jap. *motenasu hito*) pozostaje w stanie gotowości, zawczasu przewidując potrzeby swego gościa i dostosowując się do nich. Przygotowując gościnę (*omotenashi*), dąży do zoptymalizowania komfortu, zapewniając gościowi to, czego ten potrzebuje, i za wszelką cenę stara się wyeliminować czynniki mogące wpłynąć na odczuwanie nawet najmniejszej niewygody¹⁴. Ob-

¹¹ J. Jakóbkiewicz, *Japonja Polsce. Japońskie serce – dla dzieci polskich*. (Ze Sprawozdania Dr. Jakóbkiewicza Wiceprezesa Komitetu Ratunkowego na Syberji), „Czerwony Krzyż” 1921, nr 21–22, s. 498.

¹² K. Yamada, *Pōrando koji...*, s. 89.

¹³ A. Kożyczkowska, A. Młynarczuk-Sokołowska, *Kulturowe konteksty dzieciństwa. Szkice antropologiczno-pedagogiczne*, Gdańsk 2018, s. 84.

¹⁴ T. Sugiyama-Lebra, *Japanese Patterns of Behaviour*, Honolulu 1976, s. 40.

serwacje Sugiyamy-Lebry można uzupełnić równie ważnym w japońskiej kulturze pojęciem *ozendate*, które oznacza postawienie na tacy trunków i jedzenia z takim wyprzedzeniem, by były gotowe w chwili przybycia gościa. Wybitny socjolog Japonii, Chin oraz Korei, Ezra Vogel, wyjaśnił *ozendate* następująco: jest to uprzednie przygotowanie wszystkiego, z uwzględnieniem zakwaterowania i noclegu, zapewnienie wyżywienia, transportu, a nawet wyposażenie gościa w dokładny opis przebiegu podróży na miejsce docelowe wraz z biletami. Krótko mówiąc: kompleksowe zorganizowanie pobytu gościa¹⁵. To wszystko odbywa się przez wczucie się w potrzeby (jap. *omoiyari*) gościa na poziomie niewerbalnym. Z perspektywy pobytu dzieci polskich w Japonii to właśnie *omoiyari* niewątpliwie odegrało ważną rolę w stosunku Japończyków do małych Polaków.

ODKRYCIE DZIECKA I RESPEKTOWANIE JEGO PRAW

Jednym z najważniejszych priorytetów rządu Meiji w latach 70. XIX w. było stworzenie systemu edukacji (jap. *gakusei*), który swym zasięgiem objął nie tylko wszystkie klasy społeczne, ale przede wszystkim ogół obywateli, poczynawszy od tych najmłodszych. Od 1872 r. mali Japończycy objęci zostali obowiązkiem szkolnym i aktywnie uczestniczyli w procesie rozwoju systemu edukacji Japonii końca XIX w. Jak trafnie zauważa wybitny badacz i krytyk japońskiej literatury Karatani Kōjin, największą rolę w ugruntowaniu pozycji dziecka w przestrzeni społecznej, ale przede wszystkim w świadomości nowożytnego społeczeństwa japońskiego, odegrało włączenie go do procesu aktywnego współtworzenia i uczestnictwa w rozwijającym się dynamicznie systemie edukacyjnym. Uczeń z czasem stawał się czytelnikiem¹⁶. Obecne w końcu XIX w. określenie *kodomo no hakken*, czyli tłumacząc na język polski: „odkrycie dziecka”, było niczym innym jak koniecznością uznania wagi i roli młodego człowieka w społeczeństwie, dostrzeżenia jego potrzeb, a następnie ich zaspokojenia. Dzieciom

¹⁵ E. F. Vogel, *Japan's New Middle Class: The Salary Man and His Family in a Tokyo Suburb*, Berkeley-Los Angeles 1963, s. 75.

¹⁶ K. Karatani, *Nihon kindai bungaku no kigen*, Tokio 1980, s. 141.

organizowano czas wolny, zabawy, a także zapewniano dostęp nie tylko do literatury czy czasopism¹⁷, ale również zabawek – początkowo importowanych masowo z Zachodu, a następnie produkowanych już lokalnie w Japonii. Warto dodać, że w Japonii czasu demokracji Taishō (wczesne lata 20.), która sprzyjała rozwojowi miejskiej kultury masowej i miejskiemu konsumpcjonizmowi¹⁸, dominowały dwie uzupełniające się koncepcje dziecka i dzieciństwa. Pierwsza z nich zwana *dōshinshugi* (dosł. idea serca dziecka) głosiła konieczność zwrócenia uwagi na czyste i niewinne serce dziecka i potrzebę jego kontaktu z wiejską przyrodą. Druga natomiast interesowała się egzystencją dziecka konsumenta korzystającego z wszelkich dostępnych dla niego form rozrywki, atrakcji i ogólnie pojętej kultury masowej. W dyskusjach poświęconych dzieciom podkreślano wagę otaczania ich opieką, zrozumieniem i poszanowania ich godności¹⁹.

Mimo że to właśnie w Tokio, w ośrodku Fukudenkai, dzieci spędziły najwięcej czasu, w relacjach przedstawionych przez W. Theissa przeważają wspomnienia dzieci z drugiej akcji ewakuacyjnej, gdy przebywały one nieco ponad tydzień w Osace w ośrodku koordynowanym przez Japoński Czerwony Krzyż. Przedstawione poniżej opisy pobytu dzieci w Tokio będą się więc opierały przede wszystkim na relacjach personelu ośrodka budyjskiego Fukudenkai.

¹⁷ Najważniejszym czasopismem dedykowanym czytelnikowi niedorosłemu w Japonii ery Taishō (1912–1926) było założone przez twórcę literatury dziecięcej Suzukiego Mieki-chiego „Akai tori”, które ukazywało się w latach 1918–1936. Było prekursorskim magazynem popularyzującym japońską prozę artystyczną adresowaną do czytelnika niedorosłego, stąd można określić je mianem centrum kultury dziecięcej.

¹⁸ S. Frühstück, A. Walthall, *Introduction*, [w:] *Child's Play: Multi-Sensory Histories of Children and Childhood in Japan*, red. S. Frühstück, A. Walthall, Berkeley 2017, s. 6.

¹⁹ H. Koresawa, *Children and the Founding of Manchukuo. The Young Girl Ambassadors as Promoters of Friendship*, [w:] *Child's Play: Multi-Sensory Histories of Children and Childhood in Japan*, red. S. Frühstück, A. Walthall, Berkeley 2017, s. 121.

DZIECI Z PIERWSZEJ AKCJI EWAKUACYJNEJ – FUKUDENKAI W TOKIO

Mali Polacy przybyli do portu Tsuruga, gdzie witała ich miejscowa społeczność, przedstawiciele kręgów administracyjnych, ale przede wszystkich dzieci z lokalnych szkół. Wręczono im słodycze, zabawki oraz pocztówki. Nad rozdawaniem darów czuwały kobiety z miejscowych organizacji charytatywnych – wśród nich znajdowały się żony arystokratów i magnatów finansowych. Z Tsurugi tego samego dnia udały się do Tokio, gdzie zamieszkały w buddyjskim ośrodku opiekuńczym dla dzieci. Pięć grup, które przyjeżdżały w pewnych czasowych odstępach z Władawostoku, łącznie spędziło tam dwanaście miesięcy od lipca 1920 r.

FUKUDENKAI I FUKUDEN

Powstały w 1876 r. Fukudenkai²⁰ stał się miejscem opieki stałej dla sierot japońskich. Wybudowany w stylu japońskim budynek był przestronny, a na jego terenie znajdowały się duże boisko oraz park i ogród. W jego pobliżu był zlokalizowany szpital Japońskiego Czerwonego Krzyża, co stanowiło udogodnienie ze względu na częste wizyty w Fukudenkai lekarzy i pielęgniarek dbających o zdrowie polskich dzieci. Ośrodek ten istnieje do dziś, rozszerzając swą działalność o pomoc starszym, osobom niepełnosprawnym intelektualnie i fizycznie. Główną ideą, na której od początku zasadzała się działalność ośrodka, jest buddyjska idea *fukuden*²¹. Mówi ona o tym, że im więcej ziemi zostanie obsianej ziarnem, tym obfitsze będą plony zebrane jesienią. Tak samo w społeczeństwie ludzkim: jeżeli zasieje się w nim dużo ziaren miłosierdzia, tym więcej zrodzi to owoców dobra i szczęścia. Wyznawcy buddyzmu powinni mieć życzliwe serce dla siebie, ale również dla wszystkich istot żywych. Fukuden może więc przejawiać się

²⁰ Fukudenkai został założony z inicjatywy japońskich dygnitarzy: mnicha buddyjskiego Imakawy Teizana, polityka Sugiury Yuzuru oraz Date Chihiro – zasłużonego dla rządu uczonego wywodzącego się ze znanego klanu samurajskiego Date.

²¹ J. Hanada, *Bukkyō no fukuden shisō to shakai jigyō*, Kioto 2007.

w takich postawach ludzkich jak: ofiarność, życzliwość, empatia czy litość dla cierpiących i będących w potrzebie. Pierwszym znakiem w buddyjskim terminie *jihī*²² (w sanskrycie *maitrī*) – empatia – jest „ji”, oznaczające miłosierdzie. Znak ten występuje także w słowie *jizenkatsudō*, oznaczającym działalność charytatywną. Warto dodać, że znana na całym świecie życzliwość Japończyków, zwana po japońsku *shinsetsu*, jest terminem używanym powszechnie pod nazwą *nasake* (współczucie) lub *jihī*²³. Taką postawę wykazywali także troszczący się o małych Polaków gospodarze.

Japończycy za najważniejsze uznali zadanie zapewnienia dzieciom wsparcia materialnego i niematerialnego. W pierwszej kolejności zadbano o opiekę medyczną i sanitarną. Młodzi Polacy przybyli do Japonii wygłodzeni i osłabieni, dlatego też zatroszczono się o odpowiednią dla nich dietę i regularność posiłków. Dzieci od razu po przyjeździe zostały wykąpane, a ich odzież zdezynfekowana i wyprana. Przeważająca część ich garderoby była zniszczona, dlatego zaopatrzone je w bieliznę, ubrania, skarpetki oraz nakrycia głowy²⁴. Wiele z nich nie miało butów lub były one bardzo zniszczone, dlatego każde dziecko otrzymało nową parę obuwia. Bogato wypełniony plan zorganizowanego co do godziny dnia ich pobytu miał na celu odzyskanie i utrzymanie przez nie równowagi psychicznej oraz aktywizację. Zabawa miała kompensować im rozłąkę z rodziną i krewnymi, a organizowane dla nich wycieczki nie tylko urozmaicały czas, ale także osłabiały naturalny w tym przypadku lęk przed nieznanym. Niestety, żadne źródła nie potwierdzają szczegółowych informacji o kondycji psychicznej podopiecznych, ale można przypuszczać, że gospodarze tak zaplanowali pobyt dzieci, by mogły one choć przez chwilę żyć tak jak Japończycy.

Dzieci zaczynały dzień wcześniej – o szóstej rano, następnie modliły się i jadły śniadanie. Potem był czas na naukę czytania i matematyki odbywającą się pod opieką polskich nauczycieli. Najmłodsi bawili się zabawkami podarowanymi przez japońskie organizacje dobroczynne czy też przez dzieci ze szkół tokijskich. O godzinie trzynastej wspólnie z personelem

²² R. E. Buswell, D. S. Lopez, *maitrī* [hasło w:] *The Princeton Dictionary of Buddhism*, Princeton 2014, s. 518.

²³ T. Sugiyama-Lebra, *Japanese Patterns...*, s. 102.

²⁴ K. Yamada, *Pōrando koji...*, s. 127.

japońskim spożywano obiad i kontynuowano naukę. Kolacja (najczęściej ryż, stanowiący główny składnik codziennej diety Japończyków, z mięsem i warzywami) kończyła się modlitwą, a następnie po wieczornej toalecie dzieci kładły się do łóżek. Uzupełnieniem posiłków były owoce, słodczyce, hojnie przekazywane przez odwiedzających dzieci filantropów, np. przedstawicieli organizacji charytatywnych czy stowarzyszeń młodzieży katolickiej w Tokio. Wśród darów były również pieniądze. Warto dodać, że częste odwiedziny przedstawicieli wspomnianych stowarzyszeń wynikały z tego, że dzieci od chwili przybycia do Tokio nie pozostawały anonimowe. Gazyty japońskie na bieżąco relacjonowały szczegóły ich wizyty, co wywołało wielkie zainteresowanie i zaciekawienie społeczeństwa.

Jak już uprzednio wspomniano, ośrodek Fukudenkai był sierocińcem, więc mali Polacy w chwili przybycia nie byli jego jedynymi rezydentami. Od samego początku mieli kontakt z zamieszkującymi to miejsce sierotami japońskimi, co tylko mogło przyspieszyć proces ich integracji z Japończykami i stworzyć okazję do poznawania ich kultury bezpośrednio od rówieśników. Uczestniczyli więc z nimi nie tylko we wspólnych atrakcjach przygotowanych na terenie ośrodka, ale także poza nim. Dzieciom organizowano spotkania towarzyskie, przyjęcia. Miały też okazję zapoznania się z tradycyjną kulturą japońską podczas uczestniczenia w pokazie tańców *kagura*²⁵. Kiedy indziej natomiast zaproszono je do tokijskiej świątyni Zōzōji, stanowiącej główny ośrodek religijny jednego z czołowych odłamów japońskiego buddyzmu, jakim jest Sekta Czystej Ziemi (jap. Jōdoshū). Dzieci oprowadzono po tym przepięknym kompleksie pawilonów świątynnych, zabrano do parku, a następnie pokazano rzadko udostępniane zwiedzającym skarby świątynne. Wizytę zakończył tradycyjny pokaz ceremonii herbaty (jap. *sadō*), którą dzieci mogły degustować, przegryzając serwowanymi do niej tradycyjnymi japońskimi słodczymi²⁶. Także hrabina Mori Yasuko – jedna z najważniejszych osobistości w Towarzystwie Wolontariatu Kobiecego działającego przy Japońskim Czerwonym Krzy-

²⁵ *Kagura* (muzyka bóstw, radowanie się bóstw) – japońskie pieśni i tańce rytualne wykonywane w świątyniach sintoistycznych do muzyki *kagura*. Szerzej na ten temat zob. M. Melanowicz, *Literatura japońska*, t. 1: *Od VI do połowy XIX wieku*, Warszawa 1994, s. 41.

²⁶ K. Yamada, *Pōrando koji...*, s. 100.

zu – zaprosiła dzieci do swej przepięknej rezydencji na przyjęcie z zieloną herbatą i japońskimi słodczymi.

W czasie wolnym spędzonym w Fukudenkai dzieci mogły bawić się zabawkami otrzymanymi od darczyńców (opiekunowie japońscy zaznaczają w dziennikach, że szczególnie upodobały sobie tzw. wprawianego w ruch kręcącego się bączka, jap. *hinerigoma*)²⁷, śpiewając, rysowały i malowały – na bieżąco dostarczano im artykuły piśmiennicze i plastyczne. W weekendy organizowano pokazy magii czy akrobatyki oraz tańce z tradycyjnymi japońskimi mieczami (zwane po jap. *kenbu*, *kenmai*)²⁸. Dzieci zabierano także na parady wojskowe czy koncerty orkiestry wojsk lądowych.

Ważne znaczenie w codziennym życiu „sierot syberyjskich” miała religia. I jak już to wyjaśniono uprzednio, mimo że przebywały w miejscu o rodowodzie buddyjskim, nie musiały uczestniczyć w tych praktykach, a wszelkie święta odbywające się w pobliskich świątyniach były dla nich atrakcją i cenną możliwością poznania bogatej japońskiej kultury. Inaczej przedstawiało się praktykowanie przez dzieci religii katolickiej, której były wyznawcami. Otóż od chwili ich przyjazdu do Tokio zadbano, by miały kontakt z tokijskimi kościołami katolickimi i księżmi – głównie Japończykami, ale przede wszystkim dążono do ich integracji z japońską młodzieżą katolicką. Przykładem może być wspólna aktywność „sierot syberyjskich” z młodzieżą ze Związku Młodzieży Katolickiej. Założycielem tej organizacji był Iwashita Sōichi (1889–1940) – ksiądz i filozof. Młodzież katolicka spotykała się z Polakami co niedzielę na nabożeństwie, ale także aktywnie angażowała się w organizowanie dzieciom atrakcji w Tokio. Razem odbyli wycieczkę do stanowiącego wizytówkę turystyczną Tokio ogrodu zoologicznego w Ueno oraz do Muzeum Dworu Cesarskiego. Warto nadmienić, że muzyka również była wszechobecna w życiu grup z Fukudenkai oraz z Osaki. Dzieci zapraszano na koncerty i pokazy tańca – czy to zachodniego, czy tradycyjnego japońskiego. Oglądały występy rówieśników z najbardziej prestiżowych szkół tokijskich, jak chociażby tych, które należały do Kei’ō Gijuku.

²⁷ Tamże, s. 102.

²⁸ Tamże, s. 98.

Dzięki codziennym intensywnym kontaktom i integracji z małymi Japończykami Polacy mieli okazję nauczyć się języka japońskiego w takim stopniu, że sześciolatnia dziewczynka była w stanie udzielić japońskiemu dziennikarzowi kilku prostych odpowiedzi na pytania dotyczące pobytu w Japonii. Najważniejszym jednak wydarzeniem, które dzieci zapamiętały do końca życia, były odwiedziny cesarzowej Japonii, Teimei. Przybyła ona do ośrodka Fukudenkai 6 kwietnia 1921 r. Od samego wejścia do Sali, gdzie odbywało się spotkanie, cesarzowa była pogodna i uśmiechała się dobrotliwie do dzieci. Głośnym echem odbiło się w prasie złamanie przez nią protokołu, gdy świadomie zrezygnowała z dystansu, jaki winni zachowywać w stosunku do niej poddani (zakładał on odległość 30–40 metrów), i zachęcającym gestem ręki poprosiła, by dzieci do niej podeszły. Przygarnęła do siebie najsmutniej wyglądającą, niemówiącą od chwili ewakuowania jej z Syberii (najpewniej na skutek przeżytej traumy) trzyletnią Genowefę Bogdanowicz, przytuliła ją i głaszcząc, życzyła jej, aby zdrowo rosła i dobrze się rozwijała²⁹.

DZIECI Z DRUGIEJ AKCJI EWAKUACYJNEJ – INTERNAT PIELĘGNIAREK PUBLICZNEGO SZPITALA MIEJSKIEGO W OSACE

Dzieci przybyły do Tsurugi 7 sierpnia 1921 r., a stamtąd tego samego dnia udały się koleją do Osaki. Ulokowano je w internacie pielęgniarskim przy Publicznym Szpitalu Miejskim. Był to nowy, przestronny, nowocześnie wyposażony budynek w stylu zachodnim wraz z przynależącymi do niego boiskiem sportowym oraz ogrodem. W tym miejscu warto przytoczyć kilka spostrzeżeń Weroniki Bukowińskiej, która choć spędziła w Osace tylko jeden dzień, jej relacja wydaje się dawać pełen obraz pobytu. To ciekawa mozaika wspomnień związanych z przyrodą japońską, etykietą, obyczajowością czy szczodrością Japończyków. W liście do matki pisała:

Och, Mamo, ile mam nowych wrażeń, ile zobaczyłam rzeczy nowych dla mnie i pożytecznych. Możliwe, że już nigdy więcej nie zobaczę tego wszystkiego.

²⁹ W. Theiss, *Dzieci syberyjskie 1919–1921...*, s. 147.

Pisałam Ci, jak nam dobrze było w Japonii. Codziennie dostawaliśmy owoce, cukierki, zabawki, pierniczki itp. Wszystkiego dawali nam bardzo dużo, tak że nawet nie chcieliśmy już jeść i rozrzucaliśmy po kątach³⁰.

W dalszej części listu dziewczyna kontynuuje obserwację japońskich domów: „Ze statku zaprowadzono nas do hotelu. Po wejściu do domu spotkał nas Japończyk, który przywitał nas i pogratulował przyjazdu i kazał zdjąć buty, a kto butów nie miał, to temu kazał umyć nogi. Zrobiliśmy to i udaliśmy się na górę (część w pończochach, a część boso) do przydzielonego nam pokoju”³¹. Zwraca też uwagę na to, że japońskie domy mają rozsuwane drzwi, które mogą być otwarte nawet pod nieobecność gospodarzy. Dalej opisuje z rozrzewnieniem japońską przyrodę, zwracając uwagę na wielkich rozmiarów oleandry, bananowce oraz widok na zatokę Wakasa (Tsuruga leży nad Morzem Japońskim, w zatoce Wakasa). Dodaje także, że posiłek jedli, siedząc na słomianych matach tatami, z nogami podkulonymi, do jedzenia używając bambusowych widelców i noży. Dziewczynka zapamiętała jeszcze, że na drogę z Tsurugi do Osaki (do Osaki dzieci przybyły po godzinie czwartej rano): Otrzymaliśmy podarki: jabłko i pudełeczko cukierków, iryski, pierniczki i kanapki”. Jeden z pracowników ośrodka w sprawozdaniu dziennym zaznaczył, że gdy tylko sieroty syberyjskie przybyły do internatu w Osace, witający je dyrektor, widząc ich zmęczone i lekko wystraszone oczy, zapewnił: „Już dobrze, nie musicie się niczym martwić. Głowa do góry. Teraz odpoczywajcie. Świetnie się spisaście!”³².

Organizacja pobytu dzieci była podobna do tej w Fukudenkai. Obejmowała więc toaletę, posiłki, modlitwę, naukę, zajęcia muzyczne, zabawy dowolne i swobodne (dla najmłodszych). Nad zdrowiem i higieną dzieci czuwali lekarze z pobliskiego szpitala. Wśród pielęgniarek była osoba bardzo dobrze władająca językiem rosyjskim, dlatego pełniła rolę tłumaczki. To dodatkowo dodawało dzieciom otuchy podczas wizyt u lekarza. Od samego początku mogły one liczyć na wielkie wsparcie finansowe od odwiedzających je filantropów. Dla przykładu, przez cały okres pobytu dzieci w Osa-

³⁰ K. Yamada, *Pōrando koji...*, s. 126–127.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 128.

ce kwota datków otrzymanych od organizacji dobroczynnych i inicjatyw prywatnych wynosiła ponad 8570 jenów japońskich, co współcześnie odpowiada kwocie 1 320 000 złotych. Niewątpliwie świadczy to o hojności narodu japońskiego.

Nie należy również zapominać o tym, co dzieci otrzymywały codziennie od odwiedzających je Japończyków czy podczas spotkań towarzyskich. Były to ubrania, artykuły codziennej potrzeby, zabawki czy żywność – zwłaszcza rzadkie odmiany melonów czy brzoskwiń japońskich, które choć uprawiane w Kraju Kwitnącej Wiśni, zawsze stanowiły dla Japończyków towar luksusowy. Dzieciom zorganizowano wycieczkę do najsłynniejszego w Osace ogrodu zoologicznego w Tennōji, gdzie po raz pierwszy w życiu mogły się przejechać na słoniu. Według relacji opiekunów japońskich było to dla nich niesamowite przeżycie. Także japońska młodzież z kręgów katolickich na bieżąco aktywnie angażowała się w organizowanie małym Polakom czasu wolnego oraz różnych atrakcji. Oprócz zwiedzania zabytków Osaki pokazywano im slajdy aparatem projekcyjnym (niezwykle wówczas popularnym). Podczas świętowania Urodzin Cesarza zaśpiewały hymn japoński „Kimigayo”, który wraz z japońską nauczycielką pilnie ćwiczyły dzień wcześniej do późnego wieczora. W trakcie zwiedzania zamku w Osace jeden z opiekunów dzieci, który na Syberii uczył geografii w gimnazjum, powiedział: „Przez całe moje życie, dopóki tutaj nie przyjechałem, byłem przekonany, że Japonia to okrutny kraj. Jednak na miejscu okazało się, że jest całkowicie inaczej – Japończycy są uprzejmi i o tak wielkim sercu”³³. Jedną z dziewczynek, Helena Wróblewska, następująco wspominała wizytę w teatrze wystawiającym sztuki *kabuki*:

Przypatrywałam się uważnie, nie bardzo rozumiejąc, ale wczuwałam się mocno i mogłam się domyśleć, o co chodzi. I pewno ten teatr oglądany w dzieciństwie pozwala mi teraz rozumieć filmy japońskie. Bardzo lubię oglądać filmy o dawnych czasach Japonii, o samurajach i inne o tym kraju, któremu wiele zawdzięczam, dzięki któremu jestem teraz w Polsce³⁴.

³³ Tamże, s. 129.

³⁴ W. Theiss, *Dzieci syberyjskie 1919–1921...*, s. 180.

Wielu dzieciom w pamięci zapadło szczególnie jedzenie japońskie. Stanisław Łuczyński wspominał je następująco: „Zupa żółtowa. To coś pysznego było. Potem drugie danie. Przeważnie ryż – czy z rybą, czy z jakimś gulaszem mięsnym. To wszystko zrobione było na słodko [...]. W każdym razie karmili nas wspaniale, nie mówiąc już o łakociach, owocach rozmaitych”³⁵. Cytowanej już H. Wróblewskiej utkwiła w pamięci opieka, jaką Japończycy otoczyli dzieci syberyjskie: „Dużo dzieci chorowało. Były otoczone troskliwą opieką lekarską. [...] Wszystko, co było potrzebne dzieciom, troskliwi gospodarze Kraju Wschodzącego Słońca nam dostarczali. [...] Jakże można było smucić się w Japonii?”³⁶.

Wiesław Theiss wskazuje na jeden bardzo istotny czynnik, który niezwykle sprzyjał integracji małych Polaków z goszczącymi ich Japończykami. Była to muzyka, a uściślając – wspólne śpiewanie. W rekonstruowanym przez Polaków stereotypie Japonii śpiew stanowił uniwersalny środek porozumiewania się³⁷. Takim to pomostem łączącym dzieci była szczególnie jedna piosenka, która zapadła w pamięć sierotom polskim. Mowa o *Usagi to kame* („Zając i żółw”), która treścią bezpośrednio nawiązuje do słynnej bajki Ezopa. Autorem jej tekstu jest Ishihara Wasaburō (1865–1922), uważany do tej pory za ojca japońskich piosenek dla dzieci *dōyō*. Gatunek ten był niezwykle popularny w drugiej połowie okresu Taishō, czyli właśnie wtedy, gdy dzieci przebywały w Japonii. Władysława Leśniewska, która – jak twierdziła – z pobytu niewiele pamiętała, wymieniała tę piosenkę wraz z hymnem japońskim jako utwory najczęściej i najchętniej śpiewane przez dzieci podczas ich pobytu w Japonii³⁸. Dzieci, opuszczając Kraj Kwitnącej Wiśni, gdy już znajdowały się na statku zacumowanym w Kobe, wykrzykiwały: „Pōrando banzai! Nihon banzai! Sekijūjisha banzai! Arigatō”. Oznacza to: „Niech żyje Polska! Niech żyje Japonia! Niech żyje Japoński Czerwony Krzyż! Dziękujemy!”. Ich wyjazdowi towarzyszyły łyzy szczęścia oraz wdzięczność za otrzymaną gościnę. Warto na koniec przytoczyć sło-

³⁵ Tamże, s. 179.

³⁶ Tamże, s. 181.

³⁷ T. Matsumoto, W. Theiss, *Dzieci syberyjskie...*, Warszawa 2009.

³⁸ W. Theiss, *Dzieci syberyjskie 1919–1921...*, s. 179.

wa jednego z inicjatorów akcji ewakuowania dzieci z Syberii i Mandżurii, Józefa Jakóbkiewicza:

Wobec sympatii i serdeczności okazywanej dzieciom naszym przez wszystkich Japończyków obojga płci i wszelkiego wieku i stanu, nic dziwnego, że dziatwa nasza, mimo krótki pobyt w Japonji, tak się do swych troskliwych gospodarzy przywiązała, że zalewała się łzami, gdy już ruszaliśmy w dalszą podróż z Yokohamy do Seattle. A na brzegu żegnały maleńkich polskich podróżników również łzami serdecznymi – dziatki japońskie, bo szczerze pokochały nasze biedactwa³⁹.

PODSUMOWANIE

Celem niniejszego tekstu było przedstawienie historii pobytu dzieci syberyjskich w Japonii w perspektywie japonistycznej. Choć temat polskich sierot ewakuowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919–1922 został już dogłębnie zbadany i opisany w pracach przede wszystkim W. Theissa, być może warto było go opatrzyć dodatkowymi informacjami. Dotyczyły one takich kwestii jak: zasadzające się na religii buddyjskiej ofiarność i empatia Japończyków, determinowane kulturowo cechy osobowościowe, jak uprzejmość czy szczodrość, a także poszanowanie godności i wagi miejsca dziecka w społeczeństwie. Komentarze zawarte w niniejszym tekście mogą stanowić uzupełnienie dotychczasowych badań nad tematyką polskich sierot przebywających w Japonii, ale także ułatwić zrozumienie pewnych zagadnień dotyczących kultury, tradycji czy historii Kraju Kwitnącej Wiśni. Warto dodać, że przedstawione i omówione wspomnienia „dzieci syberyjskich”, które w pewnym sensie były uchodźcami, są zaprzeczeniem stereotypowego wyobrażenia o uchodźstwie. Są to przede wszystkim pozytywne wspomnienia, z których biją radość i optymizm. Dzieci do tego stopnia pokochały Japonię, że po pewnym czasie od powrotu do ojczyzny założyły Związek Młodzieży z Dalekiego Wschodu. Chciały w ten sposób utrzymywać kontakty, ale przede wszystkim pielęgnować wspomnienia i pogłębiać wiedzę o Japonii. Związek współpracował z Ambasadą Japonii

³⁹ J. Jakóbkiewicz, *Japonja Polsce...*, s. 499. W cytacie zachowano oryginalną pisownię.

w Warszawie, która organizowała dla jego członków przyjęcia, koncerty i różne imprezy kulturalne, w tym także kursy języka japońskiego. W ten sposób dzieci miały niejako okazję życia w dwóch ojczyznach, gdyż drugą ojczyzną nazywały właśnie Japonię.

LITERATURA

- Buswell R. E., Lopez D. S., *The Princeton Dictionary of Buddhism*, Princeton 2014.
- Frühstück S., Walthall A., *Introduction*, [w:] *Child's Play: Multi-Sensory Histories of Children and Childhood in Japan*, red. S. Frühstück, A. Walthall, Berkeley 2017.
- Hanada J., *Bukkyō no fukuden shisō to shakai jigyō*, Kioto 2007.
- Jakóbkiewicz J., *Japonja Polsce. Japońskie serce – dla dzieci polskich. (Ze Sprawozdania Dr. Jakóbkiewiczza Wiceprezesa Komitetu Ratunkowego na Syberji)*, „Czerwony Krzyż” 1921, nr 21–22.
- Karatani K., *Nihon kindai bungaku no kigen*, Tokio 1980.
- Kawahara K., *Kodomo kan no kindai*, Tokio 1998.
- Koresawa H. (tłum. E. B. Simpson), *Children and the Founding of Manchukuo. The Young Girl Ambassadors as Promoters of Friendship*, [w:] *Book Child's Play: Multi-Sensory Histories of Children and Childhood in Japan*, red. S. Frühstück, A. Walthall, Berkeley 2017.
- Kożyczkowska A., Młynarczuk-Sokołowska A., *Kulturowe konteksty dzieciństwa. Szkice antropologiczno-pedagogiczne*, Gdańsk 2018.
- Matsumoto T., *Shiberia no higeki no sairai ha yurusanai... Moto kojitachi no tatakai, soshite „Arigatō”, „Rekishi kaidō”* 2014, nr 3 (311).
- Matsumoto T., Theiss W., *Dzieci syberyjskie: pomoc Japonii dla dzieci polskich z Syberii, 1919–1922*, Warszawa 2009.
- Melanowicz M., *Historia literatury japońskiej*, Warszawa 2012.
- Melanowicz M., *Literatura japońska*, t. 1: *Od VI do połowy XIX wieku*, Warszawa 1994.
- Sugiyama-Lebra T., *Japanese Patterns of Behaviour*, Honolulu 1976.
- Theiss W., *Dzieci syberyjskie 1919–1921. Z Syberii przez Japonię i Stany Zjednoczone do Polski*, Kraków 2020.
- Vogel E. F., *Japan's New Middle Class: The Salary Man and His Family in a Tokyo Suburb*, Berkeley–Los Angeles 1963.
- Yamada K., *Pōrando koji. „Sakura saku kuni” ga tsunaida 765 no inochi*, Tokio 2011.

Summary**“CARING TEMPORARY HOSTS”: A JAPANESE ALIEN IN THE MEMORIES OF SIBERIAN CHILDREN**

In the early 1920s, as a result of the post-revolution turmoil, many orphaned children of Polish exiles (orphans and half-orphans) were suffering from hunger and disease in Siberia and Manchuria. Thanks to the initiative undertaken by the Polish Rescue Committee of Far Eastern Children and the help of the Japanese Red Cross (for the first time this organization helped citizens of a foreign country) in the years 1921–1922, 877 children (aged from one to 16 years) were taken from Siberia and Manchuria to Japan. It was a transfer stop for small repatriates on the way to their homeland, which from Japan continued through the United States of America to Poland. W. Theiss, already in the 1980s, dealt with the subject of Siberian children collecting materials from the archives (i.a., Polish and Japanese) and the 66 unpublished accounts of those children. In this text, an attempt is made to present these memories from the perspective of the Japanologist. The fundamental aspects of Japanese culture, religion, and social thought explained in the text may help to understand the compassionate and empathetic attitudes of the Japanese towards children and perhaps also answer the question of why children called them “caring hosts” and Japan “the second homeland”.

Keywords: Siberian children, Poles in Japan, memories of Poles, Polish refugees, Siberia

Streszczenie

Na początku lat 20. XX w. w wyniku porewolucyjnej zawieruchy na Syberii i w Mandżurii znajdowało się wiele osieroconych dzieci polskich zesłańców. Dzięki inicjatywie podjętej przez Polski Komitet Ratunkowy Dzieci Dalekiego Wschodu i uzyskanej przezeń pomocy Japońskiego Czerwonego Krzyża w latach 1921–1922 z Syberii i Mandżurii wywieziono do Japonii 877 dzieci. Był to przystanek transferowy małych repatriantów w drodze do ojczyzny, która wiodła dalej przez Stany Zjednoczone Ameryki do Polski. Tematem dzieci syberyjskich już w latach 80. zajął się W. Theiss, gromadząc i analizując materiały z archiwów (m.in. polskich i japońskich) oraz 66 niepublikowanych relacji samych dzieci. Celem niniejszego tekstu jest próba przedstawienia tychże wspomnień okiem japonisty. Wyjaśnione w tekście fundamentalne aspekty z zakresu kultury, religii czy myśli społecznej Japonii pomagają zrozumieć

pełne miłosierdzia i empatii postawy Japończyków wobec dzieci i być może pozwolą także odpowiedzieć na pytanie, dlaczego dzieci nazywały ich „troskliwymi gospodarzami”, a Japonię „drugą ojczyzną”.

Słowa kluczowe: dzieci syberyjskie, Polacy w Japonii, wspomnienia Polaków, polscy uchodźcy, Syberia